

Tomasz Pyzik

Katowice

ORCID: 0000-0002-9037-0202

„Wszystko przemienione”. O cyklu wierszy na Wielki Tydzień z tomu *Ruchome święta* Krzysztofa Kuczkowskiego

Zbiór wierszy Krzysztofa Kuczkowskiego *Ruchome święta* został wydany w serii Biblioteki „Toposu” w 2017 roku jako tom nr 137¹. Uwagę przykuwa już motto: „Oby do naszej mowy wróciła rzeczywistość. To znaczy sens, nie-
możliwy bez absolutnego punktu odniesienia”². Te znakomicie wyodrębnio-
ne słowa z *Traktatu teologicznego*, będącego częścią książki *Druga przestrzeń*
Czesława Miłosza z 2002 roku, ewokują maksymalizm poetycki³, wiążący
literaturę, epistemologię i teologię. Mirosław Kaniecki, komentując motto,
zaznacza: „W tych słowach zawarty jest program realizowany przez sopoc-
kiego poetę. To fundament, na którym budowane są wiersze”⁴. Wczytując
się w kolejne utwory, nabieramy przekonania, że to dzieło wyróżniające⁵,

1 K. Kuczkowski, *Ruchome święta*, Sopot 2017. Cytowane w pracy fragmenty wierszy na Wielki Tydzień znajdują się na stronach 31–40.

2 Zob. C. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2018, s. 1281.

3 Krzysztof Kuczkowski w jednym z esejów następująco rozwija to pojęcie: „Poezja zaczyna być wtedy, kiedy otwiera się na to, co jest od niej większe, co nie mieści się w wierszu. Stąd maksymalizm poetycki, bo dużej odwagi wymaga zamach na wszystko: zarówno na wszystko to, co znamy, jak i na to, czego ani nie znamy, ani pojąć nie możemy. Na tajemnicę. Tajemnica nigdy nie zamyka, zawsze otwiera. Jeśli spróbujemy postawić znak równości pomiędzy aktem twórczym a doświadczeniem tajemnicy, zobaczymy, że to, co jest zapisywane, większe jest od tego, który zapisuje”. Zob. K. Kuczkowski, *Szczerze mówiąc...*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych*, wyb. A. Gleń, Sopot 2017, s. 201.

4 M. Kaniecki, *Siedem początków*, „Arcana” 2018, nr 1-2, s. 268.

5 Tom wierszy *Ruchome święta* zdobył już następujące nagrody i wyróżnienia: nominacja do Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza, Nagroda Literacka im. ks. Jana

którego cechą dystynktywną jest zaakcentowanie istoty ludzkiego życia w duchowym wymiarze. Centralny punkt tomu lokuje się w wielkotygodniowym zestawie utworów stanowiących całość znaczeniową. Artysta stworzył apokryficzny poemat z cechami synkretyzmu rodzajowego.

Ten – jak ocenił Janusz Drzewucki – „arcydzielny wręcz cykl wierszy na Wielki Tydzień”⁶ rozpoczyna utwór *Wielki Poniedziałek*. Od początku znajdujemy się w przestrzeni niezwyklej, której deskrypcję poprzedza konstatacja pełna zachwytu i zadziwienia: „Wszystko przemienione”. Wyobraźni odbiorcy podsuwa się obraz, na który składają się: las, morze i pagórki. Ich opis opiera się na powtórzeniu epitetu „wielkie”, co ma sugestywnie oddziaływać na czytelnika, podkreślając niecodziennność miejsca, po którym ucieka bohater wiersza. Liryczny sztafaż płynnie zmienia swą kompozycję, koncentrując się na przeżyciach osoby mówiącej, która dociera do punktu, gdzie ucieczka już nie jest możliwa. Na ostatnim szczycie czeka inna postać z rekwizytem rzucającym symboliczne refleksy. Środki artystyczne obrazujące rzeczony przedmiot ewokują sferę sakralną. Purpura odsyła do męki Chrystusa (w Ewangeliach św. Jana czytamy, że żołnierze narzucili na Jezusa płaszcz tego koloru⁷), z kolei „niewidzialne witraże” przenoszą nas w przestrzeń metafizyczną, w miejsce święte, rozświetlone feerią barw. Bohater liryczny w jakimś sensie zostaje porażony światłością, co przypomina doświadczenia biblijnego Szawła (Dz 9, 3). Motyw nieskutecznej ucieczki od Bożego powołania odsyła nas także do lirycznego opisu znanego choćby z *Jeźdźca* Jerzego Lieberta⁸.

Co się zatem przydarzyło podmiotowi wiersza? Doszło do przełomowego, przemieniającego spotkania z innym⁹, który dokonał symbolicznego

Twardowskiego, Orfeusz Honorowy. Zbiór ten przyczynił się także do uzyskania przez autora tytułu laureata Nagrody Literackiej im. Franciszka Karpińskiego.

- 6 J. Drzewucki, *Krzysztof Kuczkowski „Ruchome święta”*, „Magazyn Literacki Książki” 2017, nr 10, s. 42.
- 7 J 19, 2. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*. Opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich, Poznań 2000. Tu i dalej, cytując *Pismo Święte...*, odwołuję się do tego wydania i stosuję powszechnie przyjęty system skrótów.
- 8 „Uciekałem przed Tobą w popłochu / Chciałem zmylić, oszukać Ciebie – / Lecz co dnia kolana uparte / Zostawiały ślady na niebie. // Dogoniłeś mnie, Jeźdźcze niebieski, / Stratowałeś, stanąłeś na mnie. / Ległem zbity, łaską podcięty / Jak dym, gdy wicher go nagnie”. Zob. J. Liebert, *Gusła*, Warszawa 1930, s. 50.
- 9 Wojciech Kass pisze w tym kontekście: „Poeta powinien być zdolny do przemiany, ćwiczyć się w przemianie. Poezja jest formą przemiany. Poezja jest znakiem przemiany w Innego, w Inne”. Zob. W. Kass, *Ręka pisząca (2)*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, s. 179. W recenzji zbioru *Ruchome święta* pisałem o związku

gestu włączenia i powołania bohatera do grona współcierpiących (wbicie noża pod żebra), a wypowiedziana przez niego formuła, przytoczona w mowie niezależnej („*Teraz trochę pocierpisz ale później zrozumiesz że nie mogło być inaczej*”), przypomina znane z Biblii słowa: „*Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział*” (J 13, 7). „Wszystko było tak jak być musiało” – stwierdza następnie bohater pogodzony z wyborem. Całość tej niezwyklej przygody wpisuje się w rozważania dotyczące miejsca człowieka w Bożym planie stworzenia oraz odczytywania przez „ja” poznające znaków jego realizacji. Spotkanie z innym, opisane nawet w metaforycznej, onirycznej konwencji, pozostawia ślad w rzeczywistości:

[...] jednak po
 przebudzeniu czułem to miejsce tę ranę
 po gwoździu nożu włóczy cierniu [...]

– czytamy pod koniec *Wielkiego Poniedziałku*. Czytelne atrybuty cierpienia¹⁰ powodują także przemienienie podmiotu mówiącego. Od teraz jesteśmy świadkami utrzymanego wciąż w konwencji liryki bezpośredniej, utożsamiania się z cierpiącym Chrystusem. Naznaczenie przez innego, przez postać nieprzystawalną do żadnych wcześniejszych doświadczeń, konotuje nadprzyrodzoność przełożoną za pomocą języka pojemnej metafory¹¹. Liryczne „ja” widzi niewidzialne poprzez „rozproszone światło marca”¹²,

wspomnianego zagadnienia z filozofią Lévinasa: „Przywołanie nieostrego pojęcia „Innego” zbliża lirykę Kuczковского do filozofii Emmanuela Lévinasa, który traktował go jako pomoc w wyjściu z ontologicznego rozdarcia. Spotkanie z „Innym” daje szansę na pokonanie poznawczego niepokoju przez metafizyczne rozważania. Filozofia spotkania z Drugim (z „Innym”) była dla Lévinasa zetknięciem się z Bytem Nieskończonym i tajemnicą”. Zob. T. Pyzik, *Cud przemienienia*, „Fraza” 2018, nr 1, s. 257–258.

10 Janusz Nowak dostrzega tu podobieństwo do opisów duchowej stygmatyzacji u św. Franciszka z Asyżu oraz św. Teresy z Ávili. Zob. J. Nowak, *Świeci koniec końca... Tęsknota do „drugiej przestrzeni” w wierszach Krzysztofa Kuczковского*, „Topos” 2018, nr 2, s. 150.

11 Z opisem podobnego doświadczenia spotkamy się w prozie Wojciecha Kassa: „Tak, byłem w Czymś lub Kimś. W jakimś brzuchu, który ma swoje czaso-przestrzenne prawa, nieodkrytą fizykę. Nie, nie było ani czasu, ani przestrzeni! Było coś o wiele silniejszego ode mnie, to coś mnie dobrodusznie podjęło, a potem bezwzględnie wyrzuciło. A kiedy przebudziłem się (wciąż się przebudzam!), czułem się nagi, samotny, ale dziwnie szczęśliwy i spełniony. [...] Struktura świata wydawała się spójna i sensowna, wszystko się zazębiało, zgadzało, żadnej przypadkowości, chaotyczności, przypadku. Czy to było ciało Innego, Bezimiennego, w którym wszystko jest zgodne i niepojęte zarazem?”. Zob. W. Kass, *Ręka pisząca (1)*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 75.

12 Ten motyw twórczości poety znajdziemy już w zbiorze *Prognoza pogody* z 1980 roku. W wierszu *dzisiaj (III)* czytamy: „dzisiaj jest jedenasty dzień marca jak zwykle / po

które „przenika cały wszechświat”. Miesiąc budzącego się życia, przejścia zimy w wiosnę, ma tu nie tylko symboliczne znaczenie w kontekście natury. Światło ogarniające swym zasięgiem wszystko odsyła do jego źródła, którym jest byt transcendentny. Pełnia absolutna wypływa w ludzkim doświadczeniu przez szczególną formę iluminacji, łaskę dostępu do zaświatowego kodu. Semantyczny kontrast między szczeliną (raną będącą przenośnią aktu powołania do przemiany) a wszechświatem buduje obraz nieskończoności, czegoś, co jest poza fizycznym udziałem człowieka.

W *Wielkim Wtorku* mamy kontynuację tego obrazowania. „Rozproszone światło marca” sprzyja przemienionej percepcji:

[...] każde słowo nasycone światłem przynosi
zrozumienie tego co jest poza słowem [...]

– czytamy we fragmencie utworu. Poeta wpisuje się w opis zawarty w XLII tezie Mirosława Dzienia *o pocieszeniu, jakie przynosi poezja*: „Poeci to być może ostatni z wielkich naiwnych, gotowi do oddania ostatniego płaszcza w zamian za okruch Światła, choćby jego Cień”¹³. Na lirycznej kliszy Kuczkowskiego odbija się zaświatowość, metafizyka tkwiąca w postaciach zostaje ujęta w słowa prześwietlające byty, sięgając nimi do źródła miłości Boga. Historia spotkania wpisana w rzeczony wiersz potwierdza, że podmiot mówiący cechuje się czymś szczególnym, jego cechą dystynktywną jest właśnie umiejętność dojrzenia czegoś, co jest udziałem innej osoby, mimo że ona nie zdaje sobie z tego sprawy. W Emi, bohaterce utworu, dostrzeżony został właśnie „słodki ciężar tego którego miłuje”. To nie wszystkie elementy niewidzialnego świata przedstawionego, do którego poprzez widzialne przejawy dociera „ja” poznające. W „dziecięcym uśmiechu” napotkanej postaci widzi także „cień drzewa które jest ponad wszelkie drzewa”, czyli cień krzyża. W tych określeniach pobrzmiwają słowa średnio-wiecznej pieśni pasyjnej¹⁴ zawierającej obrazowanie podobne do tego, jakie jest w peryfrazach Kuczkowskiego. „Słowo nasycone światłem” mówi więc

przebudzeniu przeprowadziłem dialog z nieobecnym [...] źródło wszelkiej niespodzianki źródło widzialnego / i źródło przecucia jesteś pod snem i pod śniegiem / i pod ścięciem światła i na zawsze pod powieką / jakże żeglować bez twego światła [...].
Zob. K. Kuczkowski, *Prognoza pogody*, Warszawa 1980, s. 18.

13 M. Dzień, *59 tez z * o pocieszeniu, jakie przynosi poezja*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 163.

14 „Krzyżu święty, nade wszystko, Drzewo przenajszlachetniejsze! W żadnym lesie takie nie jest, Jedno na którym sam Bóg jest. Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, Rozkoszny owoc nosiło”. Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Opole 1980, s. 68.

o duchowej doskonałości obserwowanej osoby. Całość spotkania przenikającego do wnętrza duszy domyka wizja ogrodu,

którego rośliny
są lekarstwem na wszelkie nasze
choroby i nędze.

Bohaterka *Wielkiego Wtorku* jest predestynowana do zamieszkania w wirydarzu Bożego miłosierdzia, do którego zwracała się w litanii św. Faustyna, pisząc w *Dzienniczku*, że dźwiga nas ono „z wszelkiej nędzy”¹⁵. W poetyckich słowach odbija się to określenie, dzięki czemu frazy rozpościerają się na triadzie: umartwienie – krzyż – miłosierdzie, które łączy osoba Chrystusa. Kontekst Wielkiego Tygodnia wzmacnia znaczenie każdego elementu składającego się na historię zbawienia. Obecność w znaczeniowym ciągu zwykłego człowieka, oświetlonego i opisanego metafizycznym słowem, potwierdza sens jednostkowego bytu. To ten sens, o którym pisał Czesław Miłosz w *Traktacie teologicznym*, jego wyimek znamy już z motta tomu *Ruchome święta*.

Od „sensu z absolutnym punktem odniesienia” można się jednak dobrowolnie oddalić, o czym mówi historia zawarta w utworze *Wielka Środa*. Paraboliczny wymiar fragmentu cyklu koncentruje się na następnej postaci. Tym razem to „młody mężczyzna z kogutem na ramieniu”. Znajduje się on w nieokreślonej pozie, jest w sferze profanum:

[...] wpół leżący wpół siedzący na
ławce przed kościołem garnizonowym.

Symbolika przypisana postawie i miejscu wskazuje na dobrowolne odwrócenie się obserwowanego bohatera wiersza od przestrzeni sakralnej. Jego naturalistycznie opisany wygląd splata się z metaforą mówiącą o chorobliwym przywiązaniu do doczesności, co ma zgubny wpływ:

Świat go kocha jako
swoją własność a on dusi się tą
miłością jak ktoś kogo przygniotło
złamane drzewo.

15 Św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2010, s. 192.

Spotykamy zatem człowieka zniewolonego, miotającego się (inwersja poprzedniego opisu postawy, teraz: „wpół siedzi wpół leży”), odwracającego się od wartości mogących dać wyzwolenie. Jest on głuchy na „słowo nasycone światłem”:

cokolwiek powiem i tak mnie nie
usłyszysz więc nie odpowiadam

– wyznaje podmiot wiersza. Dwukrotnie wspomniany kogut, będący w dosłownej warstwie być może jakimś tatuażem na ramieniu, nabiera symbolicznego wymiaru zwłaszcza we frazie:

[...] na jego
duszę czyha kogut z płonącym grzebieniem.

Zawołowana personifikacja połączona z ognistym epitetem przywodzi na myśl szatana z piekielnym anturażem. Pianie koguta towarzyszy wszak zaparcie się św. Piotra¹⁶, jest swoistym głosem triumfu złego, znakiem odwrócenia się od dobra. Utwór *Wielka Środa*, na przykładzie tego zbłąkanego człowieka, przestrzega przed odrzucaniem wiary, przed odwracaniem się od obszaru świętości, ukazując skrótowo konsekwencje takiego wyboru. Liryczny obserwator, w swoim nadnaturalnym darze widzenia, przedstawia postać zagrożoną potępieniem. Jego metaforyczna wędrówka zatrzymuje się przy dwóch bohaterach, którzy symbolizują przeciwstawne sobie eschatologiczne destynacje. Kobieta (Emi z kolejki SKM) oraz bezimienny młody mężczyzna z ławki koło kościoła garnizonowego stają się figurami przynależnymi do różnych światów. Emi należy do Państwa Bożego, a mężczyzna – do złudnego świata ziemskich marności. Zaskakujący dar, który stał się udziałem podmiotu mówiącego, umożliwia wejrzenie w głąb jednostki. U niego „każde spojrzenie przechodzi na wskroś” – jak jest napisane w *Wielkim Wtorku*. Oznacza to wejrzenie w warstwę duchową, metafizyczną, w wewnętrzną przestrzeń człowieka określoną wolną wolą. Z przytoczonych fragmentów wynika, że ogląd ten nie wiąże się bezpośrednio z miejscem i czasem „tu i teraz”, lecz wkracza w poznanie ostateczne, dotyka wymiaru absolutnego, który lokuje się ponad doczesnością¹⁷.

¹⁶ Łk 22, 60-61.

¹⁷ Zbigniew Chojnowski nazywa to „polem metafizycznym”, czyli widzeniem „rzeczy widzialnych w związku z niewidzialnymi”. Zob. Z. Chojnowski, *Rdzeń życia*, [w:] *Konstytucja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 13.

Następny fragment poematu, zamknięty w tytule *Wielki Czwartek*, skupia się na autocharakterystyce tego doświadczenia. Liryczne „ja” wykorzystuje stechnicyzowany język, by metaforycznie przybliżyć proces swoistej transmisji zaświatowych fal, by oddać występujące zakłócenia, wreszcie – by unaocznic swoje miejsce w tym transcendentnym przekazie. Wyznania podmiotu wiersza rozpoczynają się od opisu przeżycia, które cechuje się – wykorzystajmy obrazowanie poety – zmienną częstotliwością mocy odczuwanych fal. Czytamy zatem:

Raz słyszę je
całkiem wyraźnie innym razem
zanikają jak głos spikera w
lampowych radioodbiornikach [...]

Sinusoidalność sygnału stopniowo przechodzi w wykres stały, czyli podmiot poznający uzmysławia sobie pełne istnienie równoległej rzeczywistości, która go całkowicie pochłania. Jego życie zostaje objęte promieniowaniem (głosem) z transcendentnego źródła, którego nie pojmuje, ale jednocześnie, na podstawie kartezjańskiej dedukcji, wyraża przekonanie o oczywistości tego bytu. Wraz z kolejnymi wersami wzrasta napięcie, gęstnieje atmosfera. Wreszcie coś pęka – urywa się dotychczasowe obrazowanie. W warstwie językowej cezura ta oznaczona jest wielokropkiem, po którym podmiot poetyckiej wypowiedzi w pewnym sensie porzuca swoje „ja”. Artystyczna tkanka słowa przenosi nas ku doświadczeniu mistycznemu¹⁸, do współodczuwania miejsca, które było świadkiem tajemnicy skumulowanej w Triduum Paschalnym. Świat przedstawiony jest inny niż wcześniej, bohaterowi lirycznemu doskwiera to, co działo się z Jezusem w Ogrodzie Oliwnym¹⁹. Spełniają się słowa zapowiedziane w *Wielkim Poniedziałku*, a my, poprzez frazy wyzwolone z czasoprzestrzeni, odbieramy zapis duchowego przemienienia, metafizycznej transpozycji uwiarygodnionej detalami wyrzniętymi w pamięci kogoś, kto musiał tam być. Obrazowanie niezwykle silnie oddziałuje na zmysły, obejmując wzrok, dotyk, słuch i powonienie.

18 „Te wiersze są mistyczne, nawet gdy nimi nie chcą być, nie starają się o to”. Zob. K. Maliszewski, *Głos, światło, „łapanie fali”*. O kształt wiarygodnej liryki religijnej, „Akcent” 2018, nr 1, s. 118.

19 W utworze Krzysztofa Kuczkowskiego *** *Co ty robisz, głogu, w moim śnie?* z tomu *Wieża widokowa* znajdziemy równoległe obrazowanie z biblijnym intertekstem (Mt 26, 39): „[...] Modliłem się, Panie, oddal ode mnie / ten krzew. Zmiłuj się nad moją zapłataną / w głogi duszą. Płakałem do świtu”. Zob. K. Kuczkowski, *Wieża widokowa*, Gdynia 1998, s. 104.

Kontemplacja wersów sprawia, że odbiorca może poczuć, co się wtedy dzieło. Intensywność opisu wynika ze świadomości uczestnictwa w wielkim momencie dziejów.

Język czytanego poematu charakteryzują błyski szczególnych znaczeń, mamy przed sobą tekst będący wynikiem napływu nie tylko twórczego natchnienia, lecz przede wszystkim iluminacji, duchowego wejrzenia, dostąpienia do treści, które mogły znaleźć przełożenie wyłącznie w specyfice mowy związanej światłem²⁰. Poeta zrobił wszystko, aby to najlepiej oddać. Między słowami przebija zaświatowy blask. Poryw poetyckiej wizji osiąga amplitudę, a ta najwyższa wartość trwa nadzwyczaj długo. Artysta mistrzowsko utrzymuje ją, stosując przerzutnie w samych utworach oraz między nimi. Przekaz zyskuje dzięki temu liniowość, a ciąg znaczeniowy obejmuje cały cykl. Jest jeszcze jeden powód zauważalnego utrzymywania ciągłości przedstawionej historii. Podmiot poetyckiej wypowiedzi traktuje ją jako głos z zewnątrz²¹, jest pośrednikiem, który za wszelką cenę nie chce utracić kontaktu z „kimś niewidzialnym, ale równie rzeczywistym”, z kimś, kto wręcz dyktuje teraz i dyktował kiedyś „ostatnie rozdziały dobrej nowiny”. Powtórzenia między wierszami sprawiają, że nieprzerwanie i płynnie nastaje nowy dzień – *Wielki Piątek*.

W utworze tak zatytułowanym przeczytamy znaczące pożegnanie adresowane właśnie do prawdziwego autora:

Dobranoc
niewidzialna ręko.

Wcześniejsze wersy lokują nas na Golgocie, a osoba mówiąca relacjonuje zdarzenia, jakby była ich rzeczywistym obserwatorem. Podkreśleniem

20 W metapoetyckim eseju *Kładka. Dwanaście notatek o poezji* Krzysztof Kuczkowski pisze niejako o własnym doświadczeniu twórczym: „Ten moment ma zresztą mnóstwo innych nazw: ekstaza, iluminacja, metafizyczna pauza, wieczna chwila, olśnienie, zachwyty, głębokie wzruszenie i inne. [...] Łączy je zjawisko wglądu, to jest nagłej zmiany percepcji prowadzącej do nowego, oryginalnego widzenia czegoś, co z uwagi na swoją powszedniość do tej pory nie bardzo nas zajmowało. W ten sposób widzą święci i poeci. To jest tak, jakbyśmy na moment zobaczyli pozawidzialną rzeczywistość i ukryte znaczenie rzeczy. Świat i jego cień. I w tym właśnie sensie poezja jest maksymalistyczna. Zajmują ją bowiem fenomeny mentalne, duchowe i psychiczne, które są większe od wiersza”. Zob. K. Kuczkowski, *Kładka. Dwanaście notatek o poezji*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 58.

21 Wojciech Kass notuje: „Poezja to coś większego niż umysł piszącego, to coś więcej niż on jako osoba ze wszystkimi jego talentami i przymiotami. Po prostu nagle wydarza się i zagarnia swoje medium w całość”. Zob. W. Kass, *Al!*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 126.

obecności podczas wydarzeń tamtego Piątku jest wyraźne zwrócenie uwagi na to, co dzieje się „teraz”. Czytamy więc, że „Teraz wszystko już się wypełniło”. We fragmencie tym pobrzmiewają słowa Jezusa na krzyżu: „Wykonało się” (J 19, 30). Kolejne stwierdzenie wynika z realizacji Bożego zamysłu:

Wszystko
zostało zmierzone i zapisane

– liryczne „ja” przypomina w swej wypowiedzi starotestamentowego mędrca, który mówi z przekonaniem: „Wszystko ma swój czas, / i jest wyznaczona godzina / na wszystkie sprawy pod niebem” (Koh 3, 1). Bóg, przedstawiony jako geometra mierzący ziemię, nie pozostawia wątpliwości co do precyzji wykonania założonego przez siebie planu. Jego „pręt mierniczy” sięga także „po grób w ogrodzie”, po grób Chrystusa. Nastaje noc żałoby. Osoba mówiąca wypowiada formułę pożegnania aż pięciokrotnie na przestrzeni kilku wersów. Konstrukcja powtórzeń oddaje wzruszenie i emocje duchowego bólu oraz zbliża tę wielkopiątkową mowę do lamentu. Opłakiwanie zmarłego Jezusa polega na obsypywaniu jego ciała najpiękniejszymi słowami. Zatrzymajmy się przy nich. Pierwsze pożegnanie – „Dobranoc niewidzialna ręko” – odwołuje się do osobistej relacji twórczej, podmiot wypowiedzi żegna swojego mistrza, źródło mistycznego natchnienia²². W drugim – „Dobranoc poręko naszego zbawienia” – poprzez wtrącenie zamka w liczbie mnogiej poszerza się krąg wspólnoty, w imieniu której wypowiedź została sformułowana. Ważniejszy jest jednak soteriologiczny wydźwięk peryfrazy dochodzącej do istoty tego, co się wydarzyło na Golgocie. Prawda o odkupieniu człowieka płynie stamtąd szerokim strumieniem miłosierdzia Boga, który liczy na przyjęcie tej łaski w ludzkich sercach. Teologiczna kategoria zbawienia zaczyna się właśnie realizować, a postać Chrystusa staje się jej uosobieniem. Ostatnie wersy *Wielkiego Piątku* są cytatem z tekstu pieśni *Dobranoc, Głowo święta*²³. W przywołanym fragmencie zawierają się jej frazy z pożegnaniami okraszonymi czułymi epitetami:

22 W innym miejscu autor tak charakteryzuje twórcze zagadnienie: „W trakcie przeżywania doświadczeń szczytowych, powstaje całkowicie realne odczucie bycia prowadzonym przez kogoś, kto poecie sprzyja i kto wie, jak przez takie doświadczenie przejść bez popadnięcia w szaleństwo. Pojawia się tu ślad relacji osobowej, który sugeruje, że ów stan poetyckiego napięcia jest darem kogoś, kto daje komu chce, kiedy chce i ile chce”. Zob. K. Kuczkowski, *Kładka. Dwanaście notatek o poezji...*, dz. cyt., s. 59.

23 Ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny...*, dz. cyt., s. 62.

*Dobranoc
kwiecie różany dobranoc Jezu
kochany dobranoc.*

Oto słowa adoracji i czuwania przy Pańskim grobie, słowa lokujące piękno i miłość w Bogu-człowieku. Relacja podmiotu wypowiedzi do Chrystusa opiera się na głębokiej wierze, duchowej bliskości i miłości do Zbawiciela. Trzeba zauważyć, że zdania zostały sformułowane tak, jakby odnosiły się do osoby żyjącej, do postaci, która nie umarła, a li tylko zasnęła. Liczne powtórzenia słowa „dobranoc” działają jak ukojenie w bólu, jak pocieszenie wyrażające nadzieję, że po przespanej nocy nastanie nowy dzień, który zatrze minione cierpienia. Pieśń ta wybrzmiewa jeszcze na początku *Wielkiej Soboty*, a później nastaje cisza.

Nie jest to jednak zwykła cisza. Zbiorowy podmiot mówiący utożsamia się z nocną strażą grobu Pańskiego: „Siedzieliśmy pogrążeni w grobowej ciszy”. I dalej uściśla: „Była śpiewem otchłani”. Wspomniana otchłań to inaczej piekło wymienione w *Symbolu Apostolskim*, piekło, do którego zstąpił Chrystus po śmierci, a przed zmartwychwstaniem²⁴. Na tym etapie zbawczego dzieła Jezusa zatrzymuje się teraz „ja” poznające, które – jak się okazuje – traci wszelką orientację. Nieobecność Boga przekłada się na jego kompletne zagubienie. Dotychczasowy poukładany świat, w którym bohaterowie przebywali, ulega rozbićciu. Pojawia się chaos obrazujący brak punktu odniesienia, jakim była obecność Jezusa. W myśli podmiotu mówiącego wkrada się zwątpienie:

Nie wiedzieliśmy czy On jest czy
Go nie ma

Zaczyna też brakować woli do twórczego działania:

Nie było nic
do powiedzenia nie było nic do
napisania [...].

Przykładowo wymienione rekwizyty wylatują z rąk. Odnoszą się one do codziennej egzystencji, są to:

łyżki noże widelce wieczne
pióra ołówki książki modlitewniki
przewodniki mapy.

24 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, s. 58, 162–163.

Zarysowana sytuacja jest symbolicznym przełożeniem stanu ducha, który charakteryzuje się niepewnością, zagubieniem, nieokreśleniem, jest ona odwrotnością tego, co odczuwał wspomniany wcześniej bohater *Ręki piszącej* Wojciecha Kassa²⁵. Tajemnica wpisana w historię zbawienia przerasta możliwości poznawcze człowieka. Co istotne, liryczni bohaterowie trwają jednak w oczekiwaniu, *Wielka Sobota* kończy się zapewnieniem, które przełamuje wszelkie zwątpienie: „Pełniliśmy nocną straż”. Siła wytrwania w tym szczególnym powołaniu płynęła z „hipnotycznego śpiewu otchłani”, który nie pozwolił im odejść od grobu. Kuczkowski w oksymoronicznej metaforze „ciszy będącej śpiewem” ujął także historię ludzkiej duszy tęskniącej za swoim Stworzycielem, duszy, która jednocześnie jest skażona grzechem, czyli przeszkodą stojącą na drodze do pełnego zjednoczenia z Bogiem. Cisza jest lirycznie wyrażonym zaświatowym echem obecności Jezusa, który w tym momencie Triduum Paschalnego na chwilę zostawił ludzkość, aby uwolnić przebywających w piekle. Śpiew otchłani zamknięty w grobowej ciszy jest przeto pieśnią wyzwolenia człowieka z mocy zła, to hymn przemienienia, chorał zbawionych. Ten niepojęty proces fascynuje słuchaczy, którzy jak zahipnotyzowani oczekują na to, co się wydarzy²⁶. Powtórzenia wskazują na narastające wyczekiwanie, na zniecierpliwienie wynikające z niepewności ponownego spotkania z Chrystusem. Z drugiej strony są one także świadectwem wierności, zaufania i oddania. Czytamy więc:

[...] Czekaliśmy na
Niego. Czekaliśmy nie wiedząc
skąd do nas przyjdzie i czy
przyjdzie w ogóle.

Trwanie wbrew zwątpieniu, niezrozumieniu pewnych kwestii, trwanie mimo racjonalnym przeciwnościom to symptomy silnej, ufnej wiary. Adoracja przy Bożym grobie jest kontynuowana przez całą *Wielką Sobotę*.

Rozważania przenoszą się następnie do ostatniego utworu wielkotygodniowego cyklu, czyli *Exsultetu*. Tytuł nawiązuje do *Orędzia Wielkanocnego*,

25 Zob. W. Kass, *Ręka pisząca* (1)..., dz. cyt., s. 75.

26 Jarosław Ławski wiąże ten stan z procesem twórczym poetów Konstelacji Topoi: „Po prostu trwają w trwodze i uniesieniu, jak sami mówią: nasłuchują, czekają. Myślą o słowie, patrzą w nie, czekają, czy przyjdzie. Pracują w czymś, w słowie, co samo w sobie nie wystarczy, by wysłowić to, czego szukają. A czasem – jednak – wystarczy. Wtedy, na moment przychodzi do nich Poezja”. Zob. J. Ławski, *Słowo. Myśli o antologii poetów „Konstelacji Toposu”*, „Topos” 2018, nr 2, s. 13.

uroczystej pieśni śpiewanej podczas liturgii Zmartwychwstania Pańskiego, która zawiera dziękczynienie za Chrystusową ofiarę zbawienia ludzkości. Istotnym elementem tej liturgii jest zapalenie światła, symbolizujące zwycięstwo życia nad śmiercią, dobra nad złem. Towarzyszy temu trzykrotne zawołanie: „Światło Chrystusa”²⁷. Liryczna opowieść Kuczkowskiego w oczywisty sposób nawiązuje do sakralnej tradycji, wpisując w nią historię zapoczątkowaną utworem *Wielki Poniedziałek*. Zbliża się punkt kulminacyjny. Zbiorowy podmiot mówiący wciąż czuwa przy Pańskim grobie, ale jego znaczenie poszerza się o jednostkowe doświadczenie życia w kontekście własnego zbawienia. Czytamy zatem, że:

Każdy pilnował własnej
otchłani własnego grobu.

Pełniący nocną straż oczekiwali więc cierpliwie na powrót Chrystusa z otchłani, aby także ich objął zbawczym światłem. Kolejny raz podkreślona została waga ufego czuwania, zawierzenia przełamującego jakiegokolwiek zwątpienia. „Sens był w czuwaniu” – dobitnie stwierdza bohater utworu. Wytrwałość zostaje nagrodzona. Nocni strażnicy dostępują w końcu łaski tak długo wyczekiwanego przemienienia, którego dokonuje... przemieniony:

[...] Tak absolutnie
czekaliśmy że nawet kiedy
On już przyszedł i stanął przed
nami jak płonąca świeca nie
przestaliśmy wpatrywać się
w siebie.
Zaiste grób był w nas.

Grób jest ciemnością, jest nocą symbolizującą grzech. Człowiek nie jest w stanie sam go pokonać²⁸. Kontrastowe porównanie zmartwychwstałego, przemienionego Jezusa do płonącej świecy, ukazuje źródło ludzkiego ratunku. *Orędzie Wielkanocne* mówi:

27 Zob. *Liturgia Wigilii Paschalnej*, red. G. Babiarczyk, Kraków 2009, s. 4–5.

28 Wojciech Kudyba interpretuje: „Przestrzeń codzienności, naszych codziennych grobów i naszych codziennych światła staje się w nim [w poemacie *Wielki Tydzień* – dop. moje, T.P.] obszarem udzielającej się ludziom miłości Boga, źródłem całej kosmicznej rzeczywistości i gwarancją autentyczności Boskiego otwarcia na świat”. Zob. W. Kudyba, *Poezja Krzysztofa Kuczkowskiego. Ocalenie jest realne*, „Plus Minus Rzeczpospolita” 2017, nr 40, s. 39.

Jest to zatem ta noc, która światłem ognistego słupa rozproszyła ciemności grzechu, a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych. Tej właśnie nocy Chrystus, skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani²⁹.

I właśnie w tym punkcie historii zbawienia znajduje się osoba mówiąca w imieniu wspólnoty. Wielkotygodniowy cykl kończy się największym szczęściem, najpiękniejszą nagrodą dla wierzącego. Wyznanie grzechu, pokorne przyznanie się do swej słabości („Zaiste grób był w nas”) sprawia, że miłosne spojrzenie Jezusa skupia się na czuwających, dzięki czemu doświadczają przemienienia, przejścia z ciemności do przedziwnego światła. Zmartwychwstały pokonuje grzech, a relacja lirycznego świadka wygląda następująco:

Ale on nie widział tego naszego
grobu. Patrzył z miłością:
*Weselcie się już którzy pełnicie
straż nocną porzućcie
wasze zajęcia.*

Oto moment wyzwolenia, który daje radość płynącą z perspektywy zbawienia, poczucie szczęścia z życia wiecznego. Do radości namawia zresztą sam Zbawiciel, co poeta ujął mową niezależną w swej artystycznej wizji przypominającej mistyczne³⁰ spotkania z Bogiem. Wersy *Exsultetu* napęniają się radością podobnie jak w pierwowzorze, czyli *Orędziu Wielkanocnym*, gdzie już na początku są zawołania do powszechnego wesela:

Weselcie się już, zastępy Aniołów, w niebie! Weselcie się, służcy Boga! Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo.

Rozumiemy teraz, dlaczego Jarosław Ławski nazwał poetę „melancholijnym lirykiem anielskim”³¹. W tym pięknym określeniu odbija się tęsknota

29 Wszystkie cytaty z *Orędzia Wielkanocnego* podaję za: *Liturgia Wigilii Paschalnej...*, dz. cyt., s. 5–8.

30 „Pisanie wierszy jest aktem mistycznym [...]” – mówi XXV z 51 tez Mirosława Dzieńnia o wierszach, poetach i sensie. Zob. M. Dzień, *51 tez o wierszach, poetach i sensie*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 116.

31 J. Ławski, *Konstelacja Toposu*, [w:] *Konstelacja Toposu. Antologia poezji*, wybór i układ treści P. Dakowicz, W. Kudyba, red. K. Kuczkowski, posł. J. Ławski, Sopot 2015, s. 205.

do nieopisanej, zdumiewającej radości, której teraz dostąpili uczestnicy przedstawionych wydarzeń. Liryczny opowiadacz notuje na koniec:

Peñniliśmy nocną
straż a oto już dzień.
Peñni zdumienia i radości
wróciliśmy do domu.

Wraz z nastaniem dnia kończy się misja podmiotu mówiącego. Światło poranka symbolizuje nowe życie, które od teraz będzie wyglądało zupełnie inaczej³². Będzie to nowe życie duchowe w nowym domu. W zbiorze *Dajemy się jak dzieci prowadzić nicości*, w wierszu *Budowanie domu (I)*, napotkamy metaforyczne obrazowanie³³ wpisujące się w powyższy kontekst:

Wiedziałem, wiedziałem, że to się musi dokonać.
Cud przemiany.
Teraz już można wbijać żelazne pręty,
wylewać beton do drewnianych koryt.
Budować dom³⁴.

Profetyczna wizja ziściła się, doszło do „cudu przemiany”. W domu zbudowanym na nowych fundamentach zamieszkuje odmieniona osoba, opromieniona radością i światłem zmartwychwstałego Chrystusa. Przemienienie stało się faktem. Poznaliśmy nie tylko centralną część³⁵ zbioru *Ruchome święta*, przede wszystkim doszliśmy do najważniejszego punktu całej twórczości poetyckiej Krzysztofa Kuczkowskiego. W omówionym cyklu, co jeszcze bardziej podnosi wymiar artystyczny dzieła, kumuluje się

- 32 Janusz Nowak następująco komentuje tę sytuację liryczną: „Tak zaczyna się dzień, tak rozpoczyna się stałe święto, *nieustająca liturgia*, która pozwala doznać szczęścia wiecznego już tu na ziemi, zobaczyć apokaliptyczne *nowe niebo i nową ziemię*”. Zob. J. Nowak, *Świeci koniec końca...*, dz. cyt., s. 152.
- 33 Wojciech Kudyba pisze: „Dotykalna i widzialna przestrzeń okazuje się znakiem. Symbolizuje coś, co trwa od początku do końca świata, nieustannie – osobliwy, zwykle ukryty dla naszych uśpionych oczu proces *przebóstwienia* kosmosu... Budowa domu nie jest tu niczym innym niż tworzeniem przestrzeni ostatecznego, *niebiańskiego* zamieszkania”. Zob. W. Kudyba, *Poezja Krzysztofa Kuczkowskiego. Ocalenie jest realne...*, dz. cyt., s. 38.
- 34 K. Kuczkowski, *Dajemy się jak dzieci prowadzić nicości*, Sopot 2007, s. 23.
- 35 Karol Maliszewski komentuje: „Siedem utworów mocno ze sobą spojonych powtarzającymi się jak modlitwa frazami – oto prawdziwe serce tego tomu. Najmocniej bijące. Pokazujące radość przeżycia religijnego. Uniesienie, podniosłość, ale i naturalność, lekkość, żywość otwierania się na cud dokonującej się przemiany”. Zob. K. Maliszewski, *Głos, światło, „łapanie fali”. O kształt wiarygodnej liryki religijnej...*, s. 119.

istota osobistych poszukiwań poety, jego siła moralna będąca – o czym pisał Zbigniew Chojnowski – „jednym z warunków autentyczności poetyckiego przekazu”³⁶. Jest to bowiem liryka, w której nie ma miejsca na oderwanie od tkanki życia. Nie ma tu pustych treści oplecionych sztuczną, werbalną finezją. Poeta konstelacji Toposu traktuje słowa z uwagą i szacunkiem, są one dla niego niczym pęk kluczy otwierających różne furtki z ogrodu, za którym realizuje się zawołanie spisane przez Adama Asnyka w utworze *Do młodych*³⁷. W rzeczonym cyklu Kuczkowskiego splatają się więc drogi, których początek znajduje się we wcześniejszych tomach pisarza. W lirycznej osnowie skrywa się jego duchowa biografia.

Bez wątpienia do pełnego zrozumienia cyklu konieczne jest jeszcze przywołanie wiersza *Wołanie w noc Zmartwychwstania Pańskiego* ze zbioru *Tlen* z 2003 roku:

przemień mnie
 przemień, Panie
 jeśli nie chcesz
 cisnąć o ziemię tak
 jak Szawła na drodze
 do Damaszku
 rozpal w mym sercu
 kroplę która drąży
 kamień
 przemień mnie, Panie
 przemieniaj tak
 jak matka dziecko
 formuj jak garncarz
 toczy dzban
 oddaję Ci wszystko
 co od Ciebie dostałem
 własną nędzę
 i serce pełne ran
 do Głowy świętej
 wznoszę wołanie
 do boku
 włócznią rozdartego
 wkładam kamień
 mojego serca

36 Z. Chojnowski, *Poezja jako wyraz i źródło duchowości*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 225.

37 „Szukajcie prawdy jasnego płomienia, / Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg! / Za każdym krokiem w tajniki stworzenia / Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia, / I większym staje się Bóg!”. Zob. A. Asnyk, *Wybór poezji*, Warszawa 1908, s. 20.

jesteś
Jestem
 więc mnie przemień, Panie³⁸

Już wiemy, że nie byłoby wierszy Wielkiego Tygodnia bez tego utworu. Szczytowe osiągnięcie liryki religijnej zawiera w sobie akt oddania człowieka z całą jego nędzą „kamienno serca”, mamy tu zawierzenie wypowiedziane w ostatniej nadziei na zmianę i dramatyczne, tytułowe wołanie. XLVI teza Mirosława Dzienia znakomicie ilustruje, czym jest taka twórczość: „Poezja jest nie-zagojoną raną po Wagnaniu z Ogrodu. Jest krzykiem powrotu do Prawdziwego Świata. Jest skomleniem za nim”³⁹. Cennym dopełnieniem zagadnienia będzie przytoczenie w tym miejscu fragmentu utworu Wojciecha Kudyby pod tytułem *Przyjście*, który świadczy o metafizycznym węźle łączącym twórcze doświadczenia artystów Konstelacji Toposu:

A jednak przyszedł.
 Coś się musiało stać
 Ktoś Go wołał⁴⁰.

Wołanie w noc Zmartwychwstania Pańskiego Krzysztofa Kuczkowskiego to nasycona żarliwością modlitwa błagalna. Kilkukrotnie wyrażona prośba o przemienienie tworzy kłamrę kompozycyjną, stając się wyrazem największego pragnienia osoby mówiącej, którego treść promieniuje do wielotygodniowego cyklu i tam zostaje wysłuchana. Tam zawiązuje się coś, o czym wspomniał Wojciech Gawłowski: „Bywa, że tęczy łuk przymierza na oka mgnienie zalśni w źrenicy wiersza”⁴¹. Jest w tej poezji kilka znaków przymierza⁴². W *Exsultecie*, podobnie jak w *Wołaniu...*⁴³, pojawiają się słowa

38 K. Kuczkowski, *Tlen*, Sopot 2003, s. 63–64.

39 M. Dzień, *51 tez o wierszach, poetach i sensie...*, dz. cyt., s. 118.

40 W. Kudyba, *W końcu świat*, Sopot 2014, s. 98.

41 W. Gawłowski, *Kilka przypuszczeń o poezji*, [w:] *Konstelacja Topoi. O rzeczach najważniejszych...*, dz. cyt., s. 41.

42 Trzeba też wspomnieć o wierszu *Chwilo przymierza* ze zbioru *Tlen*, który kończy się znaczącym zespoleniem w duchowej miłości: „[...] wszechogarniająca / chwilo odnowionego przymierza // teraz jestem w tobie a ty we mnie / trwaj / miłości”. Zob. K. Kuczkowski, *Tlen...*, dz. cyt., s. 50.

43 O słowie „*Jestem*” pisałem w eseju dotyczącym zbioru *Kładka* Krzysztofa Kuczkowskiego z 2016 roku, w którym znalazł się wiersz *Wołanie w noc Zmartwychwstania Pańskiego*: „I to wytęsknione, długo oczekiwane Słowo w tym wierszu się pojawia. Jest ono niczym święta relikwia, szlachetna pamiątka po mistycznym spotkaniu. [...]

wypowiedziane przez Chrystusa, słowa skierowane do bohatera utworu. Nie tylko o wewnętrznej intertekstualności, ale także o relacji człowieka z Bogiem, świadczy fragment *Wielkiego Piątku*, nawiązujący do słów wiersza ze zbioru *Tlen* („do Głowy świętej / wznoszę wołanie”). W końcu tytułowa noc *Zmartwychwstania Pańskiego*, w której słychać prośbę o przemienienie, tak naprawdę również ulega metamorfozie, dając widoczny znak przymierza. W przywoływanym już *Orędziu Wielkanocnym*, którym inspirował się autor *Exsultetu* ze zbioru *Ruchome święta*, znajdziemy bowiem następujące dopowiedzenie:

O tej to nocy napisano: a noc jako dzień zajaśnieje, oraz: noc będzie mi światłem i radością.

*

Na koniec wróćmy do pierwszych słów *Wielkiego Poniedziałku*. Już wtedy było „wszystko przemienione”. Inwersja czasowa łączy początek z końcem cyklu, co przenosi nas do peryfrazy wypowiedzianej podczas liturgii światła w czasie mszy *Zmartwychwstania Pańskiego*, opisującej nieskończoność i wszechmoc Boga⁴⁴. Cała metaforyczna opowieść Krzysztofa Kuczkowskiego zapisana w wierszach *Wielkiego Tygodnia* staje się przeto hymnem dziękczynienia⁴⁵ za ofiarę Chrystusa, który raczył rozjaśnić mrok ludzkiej egzystencji. To paraboliczny traktat teologiczny⁴⁶ sopockiego poety

niech pozostanie w tomiku jak w relikwiarzu tego Słowa, do którego prowadzi tytułowa *kładka* zbudowana poezją najwyższej próby, *kładka* niełatwa, wymagająca pewnej wprawy i doświadczenia, duchowej wrażliwości, syntezy wiary i rozumu, pomost do duchowej podróży ku tajemnicy wpisanej w świat i w człowieka”. Zob. T. Pyzik, *Duchowa summa poetycka*, „Fraza” 2017, nr 1-2, s. 306.

44 „Chrystus wczoraj i dziś; Początek i Koniec; Alfa i Omega; Do Niego należy czas; i wieczność; Jemu chwała i panowanie; przez wszystkie wieki wieków. Amen”. Zob. *Liturgia Wigilii Paschalnej...*, dz. cyt., s. 4.

45 Czesław Miłosz pisał w I części *Traktatu teologicznego*: „Jest to, po wielu próbach, po prostu dziękczynienie [...]”. Zob. C. Miłosz, *Wiersze wszystkie...*, dz. cyt., s. 1281.

46 Do *Traktatu teologicznego* Czesława Miłosza i do frazy wpisanej w motto *Ruchomych święt* nawiązał Janusz Nowak, tak pisząc w kontekście przesłania cyklu wierszy Krzysztofa Kuczkowskiego: „Prawdziwy *absolutny punkt odniesienia*, jedyny Sens kryje się w Kościele – Mistycznym Ciele Chrystusa”. Zob. J. Nowak, *Świeci koniec końca...*, dz. cyt., s. 151. Z kolei Adriana Szymańska pisze: „Krzysztof Kuczkowski jest faktycznie tropicielem sensu we wszechświecie, wykonawcą testamentu Czesława Miłosza z *Traktatu teologicznego* [...]. Zbiór *Ruchome święta* dotyczy właśnie tej rzeczywistości, która ociera się o Absolut. To także rodzaj traktatu o istnieniu doczesnym i o wyzekiwanej Wieczności, objawionej nam w Słowie”. Zob. A. Szymańska, *Tropiciel Słowa*, „Nowe Książki” 2017, nr 9, s. 72.

inkrustowany osobistym wątkiem duchowości artysty, jego świadectwo przemienienia. Nie byłoby go, gdyby nie wewnętrzna ciemność.

O, zaiste błogosławiona noc, dzięki której zostało napisane takie dzieło.

BIBLIOGRAFIA

Drzewucki J., *Krzysztof Kuczkowski „Ruchome święta”*, „Magazyn Literacki Książki” 2017, nr 10.

Kowalska F., *św., Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2010.

Kuczkowski K., *Ruchome święta*, Sopot 2017.

Kudyba W., *Poezja Krzysztofa Kuczkowskiego. Ocalenie jest realne*, „Plus Minus Rzeczpospolita” 2017, nr 40.

Liturgia Wigilii Paschalnej, red. G. Babiarez, Kraków 2009.

Ławski J., *Konstelacja Toposu*, [w:] *Konstelacja Toposu. Antologia poezji*, wyb. P. Dakowicz, W. Kudyba, Sopot 2015.

Ławski J., *Słowo. Myśli o antologii poetów „Konstelacji Toposu”*, „Topos” 2018, nr 2.

Maliszewski K., *Głos, światło, „łapanie fali”. O kształt wiarygodnej liryki religijnej*, „Akcent” 2018, nr 1.

Nowak J., *Świeci koniec końca... Tęsknota do „drugiej przestrzeni” w wierszach Krzysztofa Kuczkowskiego*, „Topos” 2018, nr 2.

Pyzik T., *Cud przemienienia*, „Fraza” 2018, nr 1.

SŁOWA KLUCZOWE: przemienienie, metafizyka, epistemologia, teologia, Krzysztof Kuczkowski

“WSZYSTKO PRZEMIENIONE” (EVERYTHING TRANSFIGURED). ON A CYCLE OF POEMS FOR THE HOLY WEEK FROM THE VOLUME *RUCHOME ŚWIĘTA* (A MOVEABLE FEAST) BY KRZYSZTOF KUCZKOWSKI

Summary

The collection of Krzysztof Kuczkowski's poems entitled “Ruchome święta” (*A Movable Feast*) was published in the series of the ‘Topos Library’ in 2017 as volume No. 137. The dominant feature is poetic maximalism, binding literature,

epistemology and theology. The central point of the volume is placed in a set of works constituting a semantic whole. The artist created an apocryphal poem with the characteristics of generic syncretism. Poetic phrases spread over the triad: mortification – the cross – mercy that unites the person of Christ. The context of Holy Week strengthens the meaning of each element that makes up the history of salvation. The presence in the semantic sequence of an ordinary man, illuminated and described by a metaphysical word, confirms the sense of individual being. The whole metaphorical story by Krzysztof Kuczkowski written in the poems of Holy Week becomes a hymn of thanksgiving for the sacrifice of Christ, who brightened the darkness of human existence. It is a theological parable of the poet, encrusted with the personal motif of the artist's spirituality, his testimony of transfiguration.

KEYWORDS: transfiguration, metaphysics, epistemology, theology,
Krzysztof Kuczkowski